Nr 4. Lwów, dnia 23. stycznia 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie K 80·—
półrocznie „ 40·—.
Cena numeru pojedyńczego K 2·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

H. WIELOWIEYSKI.

Samopomoc czy militaryzacya?

Jak poważnie pojmuje sprawę nasza Naczelna Komenda armii, dowodem znany rozkaz tejże z 8. sierpnia 1919, L. 32361/IV, w którym stworzono referentów rolniczych okręgach frontowych i etapowych, z instrukcyą, wskazującą na obowiązek uruchomienia wszystkich napotkanych na odnośnej przestrzeni narzędzi rolniczych, w szczególności silnikowych, i dostarczenia im odpowiedniej obsługi oraz środków pędnych, w czem się przebija widoczny cel osiągnięcia maksymalności rezultatu. Że czynności te zawarunkowane udzieleniem odpowiednich ze skarbu państwa dotacyi, wykazałem to w memoryale skierowanym do ministra Bilińskiego w pierwszym tygodniu jego urzędowania, gdzie przedstawiwszy ryczałtowy preliminiarz kosztów obsiewu 1 miliona morgów wojną dotkniętych, a pustką stojących obszarów z powodu zupełnej niemożności uprawy ze strony ich właścicieli, wykazałem olbrzymie stąd dla wyżywienia ludności i armii, bilansu handlowego państwa oraz możliwości ugruntowania waluty wypływające korzyści.

Że urzędowe orzeczenie powołanego do wydania opinii Ministerstwa rolnictwa zadecydowało odmowne załatwienie, względnie opóźnienie skarbowej dotacyi odnośnych, przez Kwatermistrzowstwo Naczelnej Komendy armii podjętych zarządzeń, a tem samem niedostateczne ich spełnienie (pomimo w reskr. Ministerstwa rolnictwa z 23. kwietnia uznanej swej na tym terenie niekompetencyi) było opartem na założeniu, iż „pługi motorowe winny się znajdować w rękach prywatnych“, z którego także wynikło sprzedanie po armii austro-węgierskiej pozostałych pługów motorowych, przy równoczesnem „energicznem popieraniu prywatnej przedsiębiorczości“. Jakiem jednak było to „popieranie“, okazuje się z informacyi zaczerpniętych od owych nabywców, np. ziemian pow. tomaszowskiego, którzy, zakupiwszy 7 pługów systemu *Komnick*, znanych im z pokaźnych rezultatów osiągniętych w zarządzie *k. u. k. Motorpflugkolonnen* w r. 1918, w r. 1919 od 28. kwietnia do końca października nie wyorały nimi prawie ani jednej morgi, narażając się na stratę około 450.000 koron, obok kompletnego zaniedbania w całej, do uprawy przeznaczonej przestrzeni.

Czyżby ten rezultat był nieznanym referentowi Ministerstwa rolnictwa, pomimo, iż w tej sprawie wpłynęła skarga interesowauych i żądanie odszkodowania poniesionej straty? Czyż z tego nie wynikały raczej argumenty za oddaniem tych maszyn w ręce sprawne, zaopatrzone we wszystkie środki obsługi, naprawy, racyonalnego dozoru, jakim dysponuje organizacya wojskowa, święcąca takie tryumfy w pogromie napastników i oczyszczaniu coraz to nowych obszarów polskiego kresowego posiadania z band niszczycielskich bolszewizmu i hajdamacyi?

Widocznie jakieś nieznane motowy odgrywają tu rolę i dziwne wpływy, które nietylko nie dopuściły tak prostego postulatu przed forum międzyministeryalnej komisyi wymaganej przezemnie jeszcze w r. 1918 (H. W.: Zagospodarowanie wschodnich kresów Rzeczypospolitej, *Gazeta rolnicza*, 1919, Nr 4., 5., i 16.), ale i najnowszą, na owe orzeczenie Ministerstwa rolnictwa sformułowaną replikę odesłały z Ministerstwa skarbu na tę samą długą, do wrót tegoż samego Ministerstwa rolnictwa prowadzącą drogą. Widocznie konieczną tu jest jakaś zasadnicza, energiczna, świadoma celu sanacya stosunków, którąby dopuściła do pracy czynniki prawdziwie produktywne, pełne dobrej woli dojścia najkrótszą drogą do podjętego celu, którąby doprowadziła do skutecznej organizacyi pracy pod świadomą celu, wypróbowaną w swojej dzielności komendą. Tej sanacyi trzeba udzielić koniecznych ze skarbu państwa kredytów i z prawa państwowego wypływają-

cych środków, w braku których, lub w opaźnianiu się których, konieczność wyżywienia armii na tych kresowych, polską własność stanowiących łanach podyktuje komendzie tejże postulat wzięcia w swe ręce pełnej i niepodzielnej, żadną doktrynerską frazeologią niekrępowanej władzy.

Do tej decyzyi doprowadzi wkrótce obliczenie skutków materyalnych i moralnych pozostawienia owych olbrzymich pól chwastów, zalegających miliony hektarów, obecnie w rękach armii polskiej znajdujących się przestrzeni. Że nie wszystkie mogły być uprawione, skoro niektóre dopiero co odebrano cd wroga — jest rzeczą jasną. Niewątpliwie jednak choćby tyle ich mogło podledz uprawie, na ile wskazywało energiczne użycie posiadanych środków, w szczególności zaś sił pociągowych w inwentarzu żywym, a zwłaszcza narzędziach motokultury. W tym kierunku konkretny projekt wskazywał natychmiastowe objęcie pozostałych po okupacyi kolumn motorowych w administracyę wojskową (Oddział rolno - silnikowy armii polskiej), a także zorganizowanie i rozwinięcie tejże, by okazawszy maksymalną sprawność odnośnej obsługi, naprawy i zaopatrzenia objętych narzędzi własnych, można było sięgnąć po narzędzia w prywatnych znajdujące się rękach i przez intenzywne ich użycie na gruncie odnośnych gospodarstw, po rychłem przeprowadzeniu normalnych na nich robót użyć ich do pracy na obszarach, których właściciele wszelkich do tych robót pozbawieni są środków.

Zamiast wypełnieniu tego programu, w czem przeszkadzała cała polityka powołanych do tego władz cywilnych*), nie zadbano nawet o udzielenie należytej pomocy dla indywidualnych usiłowań należytego wyzyskania tych narzędzi, tak, iż w dotychczasowej prywatnej administracyi wykonały zaledwie drobną cząstkę oczekiwanej od nich pracy. Stąd całe obszary pozbawiono nietylko obsiewów jesiennych, lecz nawet pokładu zaniedbanych odłogów, cóż dopiero głębokiej orki zimowej, dającej możność normalnego obsiewu letnich zbóż na rok przyszły, zasługa widoczna b. ministra rolnictwa, broniącego się dziś dobrem ogólnem przed zarzutem zdrady interesów swojego stanu, bez udowodnienia jednak, czy dobro ogólne wyniknie z rozdrobnienia produkcyi rolnej, a tem samem zagrożenia wyżywienia miast, przemysłu oraz armii, a także bilansu handlowego Rzeczypospolitej skutkiem przeoczenia głównego kryteryum dopuszczalności każdej, na produkcyę rolną wpływającej manipulacyi.

Ale czy dalszy rozwój stosunków w tym kierunku nie grozi niebezpieczeństwem? Czy obojętność czynnika, odpowiedzialnego za powyższe postulaty, nie odejmuje mu racyę egzystencyi, stawiając żądanie zastąpienia go — przynajmniej w rejonie operacyi wojennych i etapowych — tąż samą organizacyą, której gospodarcze zadania, zwłaszcza na wschodnich kresach, coraz donioślej się zaznaczają? Czy tu nie wysuwa się na coraz bliższy plan: postulat militaryzacyi rolnictwa kresowego, jako warunku samoistnego wyżywienia się tamże konstytujących wojsk polskich, którym produkcya rdzennej Polski, zredukowana eksperymentowaniem, umniejsza żywność, zmuszając do jej rekwirowania u kresowej ludności, a tem samem deteryoracyi ca-

(* Reskrypt Ministerstwa roln. z 29. sierpnia, tłómaczy brak żądanego przez Główny Urząd zaopatr. armii przy Ministerstwie spraw wojskowych spisu tych prywatnych narzędzi, nie zaniedbał wyrazić wątpliwości co do transferowania tychże, nie doceniając widocznie korzyści intenzywnej obsługi, umożliwiającej pomnożenie wydatności odnośnej pracy, a zatem kapitałowej ich wartości, jako narodowego posiadania, które w celu jak najintezywniejszego wyzyskania i najrychlejszej amortyzacyi tych, z zagranicy sprowadzonych maszyn, przy użyciu w kraju posiadanego kapitału obrotowego, t. j. siły roboczej personalu i środków pędnych krajowej produkcyi, do maksymalnego prowadzić winno rezultatu.

FRANCISZEK WESOLIŃSKI.

Uprawa kukurydzy.

Pochodzenie kukurydzy, kraje jej uprawy i użytek.

Kukurydza, roślina zbożowa, należy, jak pszenica, żyto, jęczmień i owies do traw, uprawianych na ziarno, dające mąkę dla ludzi na pokarm, dlatego zaliczamy ją do zbóż, chociaż uprawia się ją inaczej, podobnie jak buraki i ziemniaki, przezco zbliża się do roślin okopowych.

Kukurydza pochodzi z Ameryki i tam jej najwięcej uprawiają. W samych Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej obszar pola pod kukurydzę zajmuje rocznie około 30 milionów hektarów, a zbiór wynosi około 650 milionów hektolitrów. Z całej tej ilości zaledwie około 40 milionów hektolitrów wysyłają za granicę, a resztę zużywają na pokarm w postaci prażonej jako t. z. „Popkorn,“ która w takim stanie doskonale się przechowuje i jest cennym środkiem odżywczym w bardzo dalekich podróżach; wielką ilość przerabiają na krochmal, alkohol, wyciskają z niej olej do jedzenia, na smarowidło i na mydła, resztę zużywają na karmę dla bydła, trzody i koni. Słomy kukurydzianej używają Amerykanie na paszę dla bydła, zaś rdzeniem łodygi kukurydzy wypełniają między-ściany okrętów wojennych, aby przeszkodzić raptownemu napływowi wody w razie powstałego otworu. Duże obszary kukurydzy znajdują się w Australii i południowej Afryce. Do Europy przyszła kukurydza z Ameryki przed kilkuset laty najpierw do Hiszpanii i Włoch, następnie do Węgier z Turcyi i na wybrzeża morza Adryatyckiego.

Uprawiają jej bardzo dużo w Rumunii, Bessarabii, na Podolu rosyjskiem i Ukrainie, na Bukowinie i u nas w Galicyi na Podolu, a także w środkowych i północnych Niemczech. W Galicyi na Podolu i Pokuciu znaczne zajmuje kukurydza przestrzenie, bo 65 tysięcy hektarów, a zbiór wynosi przeciętnie 1,265 tysięcy hektolitrów; w dalszej części naszego kraju kukurydza z powodu dość często wcześnie zdarzających się przymrozków na jesieni jest plonem zawodnym. Tak samo w Królestwie i w Księstwie Poznańskiem.

Ziarno kukurydzy dostarcza dobrej mąki na chleb, jednak tylko w zmięszaniu z inną mąką, gdyż chleb z samej kukurydzianej mąki jest zakalcowaty; dobrą natomiast jest na wyrób kaszy, z której sporządzają potrawę u nas „mamałygą“, we Włoszech „polentą“ zwaną. Kukurydza nadaje się doskonale na karmę dla świń opasowych i na obroki dla koni, gdyż zawiera dużo tłuszczu i białka, które to składniki są bardzo potrzebne do życia tak zwierząt jak i ludzi. Białka w ziarnie na sto części jest około dziesieć, tłuszczu na sto części około sześć i pół; w słomie natomiast tłuszczu na sto części jedna część, a białka trzy części. Są to liczby duże, jeśli porównamy n. p. z pszenicą, gdzie na sto części ziarn pszenicy mamy białka także dziesięć części a tłuszczu nie wiele więcej nad jedną część.

łego, na wszystkie czasy potrzebnego przyjacielskiego z nią stosunku?

Wydaje się stąd dopuszczalnym wniosek, iż tak jak niedostateczną w podobnem położeniu cywilna, nawet kooperatywna, tylko przez Ministerstwo rolnictwa przyobiecanem poparciem zachęcana samopomoc, tak coraz jaśniej nasuwa się jako ratunek położenia: ultima ratio militaryzacyi, w której Nacz. Dowódz. obejmie egzekutywę i odpowiedzialność za samowyżywienie wojska, a może i całego społeczeństwa polskiego, w zastępstwie władzy cywilnej, nie dorosłej do tak doniosłego zadania.

Sprawa jest zbyt ważną i pilną, by jej rozstrzygnięcie miało zależeć już nawet od owej „międzyministeryalnej ekspertyzy", której ustawiczne odraczanie pomagało kwietystom ministeryalnej biurokracyi do utrzymania dotychczasowej rutyny załatwiania dostojnego zadania wyżywienia Polski i podtrzymania najważniejszej produkcyi narodowej szablonowymi frazesami kancelaryjnymi, rozbijającymi się o twardą rzeczywistość faktów. Po epizodach pertraktacyi parytatywnej z czynnikami pozbawionymi powagi moralnej w uznaniu dostojeństwa skutecznej organicznej pracy, zechce zapewne ten naczelny czynnik Rptej sprawę załatwić gromkim rozkazem, który mu przysługuje w imię dobra armii, a ten samem narodu, którego ona najszlachetniejszym organem: „sercem i duszą", jak to kmieć Mizera wypowiedział w debacie Sejmu suwerennego o kontyngencie i przyznaniu kredytów na jego cele. Wobec światowładnego rozwoju wypadków i coraz głębiej sięgającego przekonania o konieczności nawiązania i pogłębienia historyczną tradycyą ugruntowanego uwojskowienia najważniejszych objawów narodowego życia Rptej, stanie się ta decyzya naturalnie umotywowanym czynem, rozwiązującym w wojennym czasie wszystkie życiowe, więc jednostkowe, społeczne a nawet międzynarodowe jej zagadnienia.

S. R. R.

Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

(Ciąg dalszy).

II. Wychów cieląt.

W każdej pracy, jeżeli chcemy coś dokładnie wykonać, musimy się trzymać pewnych stałych przepisów lub wskazówek. Są to niejako żelazne prawa, stwierdzone dokładnie tak przez ludzi nauki, jak i przez praktyków. W całej nauce hodowli praw takich mamy cwiele, a w wychowie cieląt może najwięcej. Jeżel chemy cielę rzeczywiście dobrze wychować, to nam nie wolno tych przepisów lekceważyć, lecz przeciwnie dokładnie przestrzegać i w praktyce naszej zastosować. Więc musimy przedewszystkiem w nie uwierzyć. Jeżeli będziemy wychowywać cielęta dokładnie wedle takich przepisów, to wychowamy napewne cielę dobrze, które w przyszłości opłaci nam się sowicie i da nam zapewnienie, iż chować umiemy i potrafimy.

Wychowując cielęta źle, nieumiejętnie, szkodzimy sami sobie i szkodzimy całej hodowli krajowej, bo hodowla ta nie będzie się poprawiała, ale raczej coraz bardziej cofała. Dlatego lepiej nie przychowywać całkiem, jak przychowywać źle. Źle wychowane ciele nie może wyróść na dobrą użyteczną, krowę i, zamiast przysporzyć nam korzyści, da tylko stratę. Nieprawidłowo lub źle wychowana sztuka nie może być nigdy popłatną, bo albo wyrośnie na pokrakę i będzie chorowitą, albo całkiem nieużyteczną. Każdy taki rezultat nieumiejętnej hodowli narazić nas musi jedynie na dotkliwą szkodę. Dokładna nauka racyonalnego wychowu cieląt, to temat bardzo obszerny i trudno na

Odmiany kukurydzy.

U kukurydzy moglibyśmy wyróżnić następujące typy czyli rasy: I. kukurydza cukrowa; II. kukurydza perłowa; III. kukurydza śpiczasta; IV. kukurydza zwana powszechnie końskim zębem; V. kukurydza zwykła.

I. Kukurydza cukrowa ma ziarno wypełnione cukrem zwanym dekstrozą, która w ziarnie występuje jako masa półpłynna, kiedy ziarno jeszcze się niewykształciło. Płyn ten później zasycha i ziarno z pełnego i gładkiego przechodzi w czasie dojrzałości w silnie pomarszczone. Kukurydza ta dla nas nie ma znaczenia, bo się jej nie uprawia, chyba w ogrodzie.

II. Kukurydza ma bardzo drobne ziarno, gęsto obok siebie ułożone na szulce. U nas jej się nie uprawia tylko we Francyi dla drobiu.

III. Kukurydza śpiczasta, o drobnym, śpiczastym ziarnie, podobnie jak poprzednia uprawiana we Francyi i Ameryce dla drobiu.

IV. Koński ząb uprawiany u nas na paszę, ponieważ ziarno nie dojrzewa w naszym klimacie. Form końskiego zębu jest dużo.

V. Kukurydza zwykła. Tu także nie jedna tylko forma kukurydzy należy, ale więcej, różniących się ziarnem, rozmaitą wielkością. Ziarna są średnio wielkie i wielkie, górą zaokrąglone, zwykle szersze albo tak szerokie jak długie. Kolby (szulki) także rozmaite: cylindryczne, walcowate, tępo lub ostro zakończone; rzędów na kolbie od 4—22.

U nas w Europie uprawiane na większą skalę kukurydze należą przeważnie do kukurydzy zwykłej. Ten typ możnaby podzielić jeszcze według koloru ziarna i według formy kolby na 3 główne formy, a każdą z tych form na liczne odmiany.

A. Forma kukurydzy o ziarnie żółtem, o kolbie (szulce) cylindrycznej czyli walcowatej. Plewy u tej formy kukurydzy białe; liczne odmiany tu należące różnią się wielkością, kształtem i odcieniem zabarwienia ziarna. Dla nas mają znaczenie następujące odmiany tej kukurydzy:

1) Kukurydza polska. Znana powszechnie kukurydza, uprawiana u włościan na Podolu, o żółtem ziarnie. Kolby czyli szulki słabo zaostrzone osiągają od 15 do 18 cm długości, rzędów ziarn na szulce bywa 16 do 18 — rzędy są albo skręcone, albo czasem nieco przesunięte. Ziarna drobne, dłuższe jak szersze, długość bowiem ich wynosi od 8—9·6 mm, a szerokość od 6·4—7·3 mm, dołem ziarno czworokątne, górą ostro zakończone; tysiąc ziarn waży 180 gramów, a 1 hektolitr 78 kg. Długość rośliny wynosi 150—180 cm, łodyga cienka, bogata w liście. (Przeciętna waga szulki wynosi 140 gramów, kaczana 38 gramów). Kukurydza ta ma ważną zaletę, dojrzewa bowiem wcześnie wtedy, kiedy inne nie mogą wykształcić ziarna z powodu mniej ciepłego lata lub wcześniejszej zimy. W ostatnich latach chłodnych, kiedy inne odmiany kukurydzy zupełnie przepadły, nie dojrzały u nas, kukurydza polska dała przecież jeszcze zbiór ziarna, jakkolwiek znacznie mniejszy i gorszy niż w latach sprzyjających. Kukurydza polska zasługuje, aby na nią zwrócić pilniejszą uwagę przez staranniejszą uprawę i dobór nasienia, o czem później pomówimy.

tem miejscu poruszyć nawet wszystkie żelazne prawa. Dlatego podamy tylko najważniejsze i to takie, które dotyczą pierwszych miesięcy wychowu cieląt.

W wychowie tym popełniamy najwięcej błędów, a błędy te już nigdy potem poprawić się nie dadzą. Organizm nowonarodzonego cielęcia i jego natura, mimo rozpoczynającego życia, są już tak mądrze skonstruowane, że nie dadzą się nawet najsprytniejszemu hodowcy oszukać. Jeżeli człowiek nie dostarczy cielęciu tego wszystkiego, tak ilościowo jak jakościowo, czego ono do prawidłowego rozwoju potrzebuje, to napewne nie rozwinie się tak pomyślnie, jakby to nastąpiło przy starannem żywieniu i utrzymywaniu. Hodowcy nasi przy wychowie cieląt postępują często niżej wszelkiej krytyki, a zwłaszcza pod względem żywienia. O ile daje się cielęciu karmę odpowiednią, to najczęściej daje się jej za mało. Często jednak daje się karmę zupełnie młodemu organizmowi nieodpowiednią, a często nawet wprost szkodliwą, mogącą sprowadzić chorobę, a w następstwie i śmierć cielęcia.

Do takich najważniejszych prawideł racyonalnego wychowu cieląt, których musimy się koniecznie trzymać, jeżeli chcemy coś dobrego wychować, można zaliczyć następujące:

1) Gdy krowa zaczyna się cielić, nie trzeba tracić głowy, latać i spieszyć się. Bo nie dzieje się nic nadzwyczajnego, coś wbrew naturze, ale owszem odbywa się akt wielki poczynającego się odrębnego życia, uświęcony od wieków. Przecież poród to nie wzdęcie lub zatrucie bydlęcia, gdzie ratunek spieszny jest rzeczywiście potrzebny.

2) Krowa mająca się cielić powinna być pomieszczona w spokojnem miejscu, wolnem od przeciągów. Powietrze jednak w tem miejscu powinno być jak najświeższe i nie za gorące. Ciężkie, duszne i gorące powietrze jest dla rodzącej krowy bardzo niebezpieczne. Mniej szkodzi zimno, niż znaczne gorąco. Bezwarunkowo nie wolno przyspieszać aktu porodu, nie znając się na tem dokładnie. Każdy najnormalniejszy poród musi trwać dość długo. Jest to do normalnego przebiegu porodu potrzebne, w tym czasie bowiem odbywa się w organizmie krowy, w jej częściach rodnych, a także i u noworodka wiele ważnych procesów, które przerwane przez niepotrzebny pośpiech, tylko krowie i cielęciu zaszkodzić mogą. Człowiekowi nie wolno poprawiać odwiecznych praw natury, bo ta jest stokroć mądrzejsza od niego. Zatem nie wolno lekkomyślnie przebijać pęcherza z wodą porodową. O potrzebie takiej pomocy może zdecydować jedynie człowiek, który się na tem rozumie. Po odejściu wody porodowej nie wolno wydzierać cielęcia z krowy. Czas między odejściem wody płodowej a właściwym porodem, wynoszący dwie godziny, jest zupełnie normalny, a bezmyślnie przyspieszony tylko szkodę przynieść może. Krowie zdrowej i silnej można przy porodzie tylko pomagać, a nie przeprowadzać poród bez parcia porodowego samej krowy. Pomagać zatem tylko w tej chwili, gdy bole i parcie występują. Tu wszelki niepokój, pośpiech, wydzieranie cielęcia z krowy siłą mogą wielką szkodę przynieść, bo nawet spowodować śmierć krowy lub cielęcia.

Jeżeli poród odbył się normalnie, choćby przy bardzo silnych boleściach, nie wolno krowy zaraz zdajać, jak się to u nas tak często praktykuje, mniemając zupełnie fałszywie, iż takie silne naprężenie wymienia może krowie zaszkodzić. Tu znowu trzeba bardzo stanowczo zaznaczyć, że gdyby rozprężanie wymienia pokarmem nie było potrzebne, toby tego natura nie dała. Zdajając za prędko krowę po porodzie, próbujemy znów niemądrze poprawiać rzecz dobrą i konieczną. Pierwsze zdojenie krowy nie powinno wykonać się wcześniej, jak po trzech godzinach.

---

2) Siedmiogrodzka wczesna. Kolby walcowate. ziarno żółte, w ośm rzędów ułożone gęsto obok siebie. Kaczan szczupły i wczesne dojrzewanie charakteryzuje tę kukurydzę.

3) Kwarantino. Podobna do polskiej, kolby nieco zaostrzone, 10—14 rzędów ziarn. Ziarna podłużne, kanciaste, gęsto osadzone, dobrze dojrzałe ziarno nieco czerwonawe. Odmiana wczesna, niewysoka, u nas tu i ówdzie próbowana do uprawy.

4. Czinkwantino. Kolby walcowate albo słabo zakończone, 9—15 cm długości, z 12—20 rzędami ziarn. Ziarno jasno żółte, twarde, z boków ścieśnione. Długość ziarna dochodzi do 10 mm, szerokość do 7 mm. Hektolitr tej kukurydzy waży 80—88 kg, dojrzewa wcześnie, opiera się dobrze posusze.

B. Formy o ziarnie żółtem z stożkowatemi kolbami. Te odmiany kukurydzy mają przy podstawie grube kolby, zwężające się ku górze, rzędów ziarn jest dużo, bo do 22. — Tu należą:

5) Pignoletto. Kolby czyli szulki od 14—18 cm długości, w górze ostro zakończone, rzędów ziarn od 14—18 gęsto ustawionych. Ziarna twarde i szkliste, czerwono-żółtawe. Łodyga średnio wysoka. Dojrzewa o jakie 14 dni później od Czinkwantino. Wymaga dobrej gleby.

6) Kukurydza szeklerska. Kolby prawie walcowate, od 12—18 cm długości, o 16 do 22 rzędów ziarn. Rzędy ziarn skręcone, ziarna do 9 mm długie a około 7 mm szerokie. Łodygi średniej wysokości, mało ulistnione. Jest to odmiana uszlachetniona, odznacza się dość wczesnem dojrzewaniem, z tego powodu może być u nas uprawianą. Pochodzi z Siedmiogrodu.

7) Kukurydza z Alcsut. Kukurydza ta odznacza się wcześniejszą dojrzałością od Pignoletto, z której pochodzi, i lepiej jest od niej wyrównana. Szulki nie wielkie, 11—13 cm długości dochodzące, mają 22—26 rzędów ziarn. Ziarna mniejsze jak u Pignoletto.

C. Formy o ziarnie białem z białemi plewami.

7) Kukurydza paduańska. Szulki 18—22 cm długości dochodzące, mają ziarno w 10—12 rzędach — rzędy te proste, w dole nieco skręcone. Ziarno duże, białe, okrągłe, niebardzo twarde.

Oprócz wymienionych kilku odmian kukurydzy mamy jeszcze bardzo wiele innych, które dla naszych warunków mniej się nadają głównie dlatego, że wymagają dużo ciepła i później dojrzewają. Dla nas najlepsze kukurydze i najpewniejsze te, które we wrześniu są już dojrzałe i nie szkodzą im bardzo wiosenne przymrozki, mogące się zdarzyć po wzejściu kukurydzy. Oprócz uprawy na ziarno siewa się także kukurydzę na paszę dla bydła jako poplony, n. p. po zebraniu mieszanek, a nawet i po zbożach, lecz tylko na bardzo silnych glebach i to w położeniach cieplejszych. Do tego może się nadać włoska odmiana Czinkwantino lub Pignoletto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przy nienormalnych położeniach płodu, obroty można robić znając się na tem dokładnie. Trzeba zachować zimną krew i przestrzegać czystości. Wszelkie zabiegi koło krowy późniejsze, jak usuwanie zatrzymanego łożyska, może już robić tylko człowiek fachowy. Tu nieświadomy, domorosły akuszer popełnia często morderstwo na biednej krowie. Wspomnę tylko o tych barbarzyńskich zdzieraniach kretowin na macicy! Lepiej przy chorej sztuce nic nie robić, niż robić źle, nieumiejętnie. Wówczas bowiem chore bydle musi walczyć nietylko z samą chorobą, w którą popadło, ale i z tą krzywdą, jaką jej zadał głupi znachor.

3) Pierwsze mleko, tak zwana siara, jest jedynym pokarmem odpowiednim dla noworodka. Oprócz tego, iż siara ma własności przeczyszczające, co powoduje wydalenie kału nagromadzonego w cielęciu jeszcze w żywocie matki, jest ona bardzo pożywna. Siara ma kilkanaście razy więcej związków białkowatych, i to w formie nadzwyczaj łatwo strawnej, niż zwykłe mleko świeże. Jak długo krowa daje siarę, tak długo należy ją dawać cielęciu.

4) Mimo tego, że ciele należy do zwierząt przeżuwających, to jest takich, które mają cztery żołądki, rodzi się ono jednak tylko z jednym. Jest to właściwy żołądek, tak zwany trawieniec. Trzy pomocnicze żołądki, będące u cielęcia dopiero w zaczątku, rozwijają się w ciągu kilku tygodni i dopiero po tym czasie stają się zdolne do wypełnienia swych funkcyi. Trawieniec, w pierwszych dniach życia cielęcia, zależnie od jego wielkości, ma objętość $^3/_4$ do jednego litra. Dlatego też ciele nie powinno naraz wypijać lub wyssać więcej mleka, jak żołądek może pomieścić. A nawet dla ułatwienia ruchów żołądka powinno wypijać mniej mleka, więc $^1/_2$ do $^3/_4$ litra naraz. Najlepiej dawać co 2 godziny w małych ilościach i o tem trzeba pamiętać, bo żołądek przeładowany zaczyna chorować. Zepsuty żołądek u małych cieląt, to ciężka, poważna choroba, kończąca się często śmiercią.

5) Temperatura mleka w wymieniu wynosi 37 do 38 stopni R. i tak ciepłe mleko należy cielęciu dawać. Mleko za zimne lub, co gorsze, zepsute szkodzi bardzo.

6) Przez pierwsze kilka tygodni, najmniej sześć, wyłącznym pokarmem dla cielęcia może być tylko mleko świeże. Im dłużej żywić będziemy cielę mlekiem świeżem, tem ono silniej i zdrowiej rozrastać się będzie. Przy hodowli bydła rasowego żywi się cielęta świeżem mlekiem najmniej 8 a często, przy byczkach, 12 tygodni.

Jak długo trzy pomocnicze żołądki, to test torba (żwacz), czepiec i księgi nie rozrosną się do normalnej wielkości, nie staną się zdolne do funkcyonowania, tak długo nie wolno nam dawać cielęciu takich pokarmów, któreby wymagały przeżucia. Za wczesne podawanie pokarmów stałych powoduje zmarnienie cielęcia. Natura przy takiem karmieniu, ratując cielę od śmierci głodowej, przyspiesza rozwój tych żołądków, ale to się odbywa kosztem całego organizmu a z wielką i niepowetowaną szkodą dla całego ustroju.

Mówi się, iż przez skąpe lub nieodpowiednie żywienie następuje powstrzymanie wzrostu cielęcia. To nie jest prawdą, bo gdyby tak było, to moglibyśmy bardzo łatwo wychować miniatury naszych wielkich zwierząt. Moglibyśmy wychować miniaturkę konia, krowy, psa i t. d. Takie maleńkie zwierzątka są w wielkiej cenie i taki interes opłaciłby się nam bardzo. Pod miniaturką rozumiemy proporcyonalne pomniejszenie, a więc taka miniatura wielkiego zwierzęcia powinna być zupełnie harmonijną.

Przez żywienie niedostateczne lub nieodpowiednimi pokarmami następuje nierówny rozrost pojedynczych części ciała młodego zwierzęcia. Jedne części tegoż rosną prawie normalnie, inne znacznie powolniej, a inne prawie nie rozrastają się. Dlatego przy złym wychowie nie dostaniemy miniatur pięknyeh rodziców cielęcia, ale karły o pokraczych formach. I tak przy takiem złem żywieniu rosną łeb, rogi, kości nóg ale tylko na długość, nie rozwijają się natomiast mięsnie, kości zaś na grubość rozrastają się bardzo niewiele. Ciele niedożywione ma mało cieplika i marznie łatwo. Natura, ratując ciele od zimna, pokrywa je długim, ale martwym włosem, wytwarzanym kosztem innych części ciała.

Po kilku miesącach nieodpowiedniego żywienia, zamiast otrzymać cielę harmonijnie zbudowane, któreby swoim wyglądem i zachowaniem wykazywało pełne zdrowie i zadowolenie z życia, dostaniemy jakiegoś potworka o wielkim łbie, ciężkim, grubym rogu, o cienkiej, słabej szyji, z zapadłemi, smutnemi oczkami. Klatka piersiowa będzie prawie niewidoczna wobec wielkiego wzdętego brzucha, który wisząc u słabego grzbietu, wygiął go i pokręcił. To wszystko spoczywa na czterech cienkich a długich piszczelach, nie rozrośniętych na grubość, za słabych do udźwigania ciężaru i skutkiem tego szpetnie powykręcanych. Czy takich cieląt nie spotyka się u nas, niestety, masami? Czy nie byłoby lepiej, aby takich cherlaków ludzie nie przychowywali? Od takich to głodomorów wymaga się potem, aby one były użyteczne i przyczyniały się do dobrobytu gospodarstw. Czy nie byłoby sto razy lepiej zamiast wychować takie dwa lub trzy cherlaki, wychować jedno bydlę, ale dobrze?

7) Żywienie cielęcia powinno być stale jednakowo dobre. Każda przerwa odbije się na cielęciu i zaznaczy na jego wzroście. Takich niekorzystnych znaków już potem naprawić nie można.

8) Przejście z mleka świeżego do innych płynnych pokarmów, a potem do stałych, powinno się bardzo powoli przeprowadzać. Raptowne przeskoki powodują nieharmonijny rozrost.

9) Cielęta w pierwszych miesiącach przyrastają bardzo silnie, o ile są prawidłowo żywione. W tym czasie one wprost bujają. Zależnie od wielkości cielęcia w dniu urodzenia, przyrastają one na wadze dziennie najmniej $^1/_2$ kg, a przy większych i silnie żywionych może ten przyrost wynosić do 1·25 kg.

10) Jak długo ciele jest żywione mlekiem świeżem, winno ono dostawać tego mleka tyle, ile wynosi $^1/_6$ lub $^1/_7$ część jego żywej wagi. A więc ciele ważące 35 kg najmniej 5 litrów, a 70 kg ważące 10 litrów mleka świeżego. To jest żelazne prawo i tu cielę oszukać się nie da. Aby otrzymać jeden kg przyrostu żywej wagi cielęcia, trzeba skarmić 10 do 11 litrów mleka świeżego, albo 18 do 20 zbieranego.

11) Oprócz odpowiednej i zdrowej karmy potrzebuje cielę do swojego pełnego silnego rozwoju jeszcze wiele świeżego powietrza i ruchu. Pod świeżem po-

wietrzem nie można rozumieć samo tylko powietrze w ścisłem tego słowa znaczeniu. Tu trzeba się starać, ażeby dostęp powietrza do organizmu cielęcia był łatwy. Zwierzęta nie oddychają bowiem tylko samemi płucami, ale i całą skórą. Aby oddychanie skórą było możebne, musi ona być czystą. Dlatego cielę trzeba dokładnie czyścić. Gadkę, że źróbek czyszczony staje się leniwy, wymyślił tylko leniwy człowiek. Świeże powietrze i ruch powoduje silne krążenie krwi w organiźmie, energiczną wymianę materyi, a więc silny, zdrowy rozrost cielęcia.

12) Przy wychowie młodego cielęcia nie wolno nam robić na niem żadnych oszczędności, które byłyby sprzeczne z żelaznemi prawami żywienia i wychowu. Takie oszczędności zawsze się boleśnie na nas samych zemszczą.

13) Im karma dla cieląt będzie mniej sztuczną, tem będzie dla młodych zwierząt racyonalniejszą.

Jeżeli, chowając cielęta, będziemy się trzymać przynajmniej tych kilku przepisów, to możemy być pewni, iż wychowamy bydle zdrowe i dla nas użyteczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z postępu rolniczego.

Doświadczenia rolnicze przeprowadzone w Holandyi*). „Departament van Landbouer Nijverkeid en Handel“ ogłosił krótkie zestawienie wyników doświadczeń przeprowadzonych w Holandyi w latach 1913 do 1916, a odnoszących się do zasilania sztucznymi nawozami i podniesienia kultury.

W zestawieniu tem znajdujemy najpierw liczne doświadczenia z sztucznymi nawozami, doświadczenia porównawcze z uprawą rozmaitych odmian ziemniaków, buraków cukrowych, buraków pastewnych, jęczmienia i innych płodów rolniczych. Dalej zestawienie to podaje wynik doświadczeń przeprowadzonych na łąkach i pastwiskach odnośnie do ich zakładania, ulepszania, nawożenia i niszczenia chwastów.

Przy doświadczeniach porównawczych, odnoszących się do działania obornika i nawozów sztucznych, ostatnie wyszły zwycięzko, bo przy 68 doświadczeniach na 89, zbiór z poletek zasilanych sztucznymi nawozami był większym, aniżeli z poletek zasilanych obornikiem; w jednym przypadku zbiory były równe. Tak samo na poletkach zasilonych w połowie obornikiem, w połowie sztucznym nawozem, działanie tego ostatniego najwyraźniej zaznaczyło się bardzo dodatnio.

Przy badaniach działalności saletry chilijskiej, siarkanu amonowego, azotniaku wapniowego i saletry wapniowej, przewaga saletry chilijskiej okazała się na wszystkich glebach. Jedyny wyjątek stanowiła sucha piasczysta gleba, na której dodatniej, aniżeli saletra chilijska, działały siarkan amonowy, azotniak wapniowy i saletra wapniowa.

Doświadczenia przeprowadzone z zasilaniem potasem wykazały konieczność zasilania tym składnikiem odżywczym na wszystkich glebach. Mimo, że nie zawsze uwidoczniało się działanie potasu przy wschodzeniu i rozwoju roślin, przy żniwie słoma zbóż zasilonych potasem była o wiele silniejszą. Oprócz kainitu i 40% soli potasowej użyto do doświadczeń siarkanu potasowo-magnowego.

Doświadczenia wykazały również konieczność regularnego wapniowania roli.

Azot amonowy przy tych doświadczeniach okazał się pod zboża mniej skutecznym, aniżeli saletra wapniowa, natomiast lepiej od niej działał na okopowe.

Obszerny rozdział w zestawieniu powyższem poświęcony jest doświadczeniu z ziemniakami. Doświadczenia porównawcze z rozmaitemi odmianami ziemniaków, badanie i zwalczanie chorób ziemniaków, działanie rozmaitych nawozów pod nie, badano starannie w rozmaitych stacyach doświadczalnych. Oprócz odmian holenderskich, użyto do doświadczeń porównawczych hodowle Cimbała i Dołkowskiego. Wielką uwagę zwracano przy tych doświadczeniach na odmiany nadające się specyalnie na pożywienie ludzkie. Niektóre odmiany uznano jako zupełnie niezdatne do kuchni, natomiast bardzo dobre dla fabryk. Ciekawe są doświadczenia przeprowadzone z selekcyą odmian krajowych, zwyrodniałych, z których wyhodowano odmiany nowe pod każdym względem zadowalające. Kwestya czy duże kłęby dają większe zbiory, aniżeli małe, nie została na mocy doświadczeń stanowczo na korzyść dużych rozstrzygniętą, nawet przy kłębach pochodzących z jednego krza, i uznano, że korzyści sadzenia wielkich kłębów mogą być zrównoważone przez siłę i moc kiełkowania w mniejszych.

Wedle doświadczeń powyższych, kędzierzawka jest chorobą zaraźliwą, którą trudno bardzo zdusić i to jedynie wtedy, jeżeli przy wyborze sadzonek uważać będziemy jak najdokładniej, aby nie brać kłębów z krzy chorych, lub z krzy stojących obok zakażonych, ponieważ zarazki przez dłuższy czas mogą znajdować się w ziemniaku Skrapianie ziemniaków cieczą bordoską, w celu zabicia kędzierzawki, wtedy jedynie odnosiło skutek, jeżeli kilkakrotnie zostało w pewnych odstępach powtarzanem. Jakość ziemniaków z poletek skrapianych była we wszystkich przypadkach lepszą, aniżeli z nieskrapianych.

Odnośnie do odległości, w jakiej ziemniaki powinny być sadzone, skonstatowano, że odległość sadzenia wpływa przedewszystkiem na wielkość kłębów, o ile więc ziemniaki mają być użyte jako jadalne, zbyt wielka odległość sadzenia wpływa ujemnie, ponieważ wielkie kłęby nie są pokupne jako jadalne.

Przy doświadczeniach z burakami cukrowymi badano porównawczo dawne odmiany w porównaniu z nowemi. Skonstatowano przy tem, że dotychczasowe, najwięcej używane odmiany, przez jednę jedynie nową przewyższone zostały pod względem wydajności, a mianowicie przez odmianę późną „Alberta Eggelink“, która wydała większe zbiory nietylko ilościowo, ale i pod względem zawartości cukru.

Dalej badano rozmaite odmiany zbóż, a mianowicie jęczmienia, żyta i owsa, a doświadczenia przeprowadzono z jak największą starannością.

Podajemy ten krótki zarys doświadczeń, przeprowadzonych w Holandyi, bo takie tylko doświadczenia przeprowadzane równolegle w rozmaitych krajach mogą przyczynić się do rozwiązania rozmaitych jeszcze niejasnych kwestyi odnoszących się do jaknajwiększej opłacalności gospodarstwa.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

„Głos Ziemiański“. Wydawnictwo to jest ciągiem dalszym istniejącego od roku 1917 miesięcznika p. t. *Ziemianin*. Oprócz tytułu, wydawnictwo zmieniło również swój charakter: z czasopisma miesięcznego przeistoczyło się w pismo, które będzie wychodziło 3 razy na miesiąc, a więc posiadać będzie cechy tygodnika, czyli organu prasowego, zbliżonego bardziej do gazety ze względu na możność większego aktualizowania swej treści.

Pozatem wydawnictwo to stało się organem Rady naczelnej organizacyi ziemiańskich Rzeplitej polskiej, nie przestając być zarazem, jako ciąg dalszy *Ziemianina*, organem Związku Ziemian w Warszawie. Wskutek tego

*) Przedruk z *Ziemianina* pozn. Nr 2. 1920.

zakres treści *Głosu Ziemiańskiego*, obejmując całe ziemiaństwo polskie, stał się szerszy niż *Ziemianina*, który uwzględniał głównie sprawy ziemiaństwa jednej tylko dziedziny.

Nie uległy natomiast zmianie myśl przewodnia, cele i duch pisma nowego i pozostały takie same, jakie miał *Ziemianin*.

Powody, jakimi kierowało się wydawnictwo przy zmienianiu nazwy swej, objaśnia słowo wstępne w Nr 1. *Głosu Ziemiańskiego*.

Czytamy tam:

„Nazwę organu naszego pomimo 3 letniego zżycia się z nią uważaliśmy za wskazane zmienić, aby wobec zbliżenia się wydawnictwa do typu tygodnika oraz perspektywy rozpowszechnienia się jego na terenie całej zjednoczonej Polski, zapobiedz utożsamieniu go z mającym już kilkodziesięcioletnią tradycyę, a wychodzącym w Poznaniu *Ziemianinem*, organem tamtejszego Centralnego Towarzystwa Gospodarskiego."

Treść pierwszego numeru *Głosu Ziemiańskiego*, oprócz słowa wstępnego i artykułu powitalnego redaktora J. Janoty Bzowskiego: „Zamiast rozważań noworocznych", wypełnia przedewszystkiem wygłoszone w d. 29. listopada r. ub. przemówienie prezesa Zarządu Głównego Związku Ziemian, p. Jana Steckiego, o zadaniach ziemiaństwa: „Nasze zadania wewnętrzne". P. Stecki podkreśla, że „kwestya bytu lub niebytu stanęła przed ziemiaństwem polskiem nie dzisiaj dopiero oraz zastanawia się nad tem, czem było ziemiaństwo przed uwłaszczeniem i czem jest dzisiaj, zaznaczając, że zrozumieć to, to jest zrozumieć wszystko".

Zdaniem p. Steckiego, ziemiaństwo przed uwłaszczeniem było stanem, a dzisiaj jest klasą. Klasa ta jednak, według słów p. Steckiego, nie ma w sobie bynajmniej usposobienia do dyktatury społecznej, wprost przeciwnie, raczej ustępuje, ilekroć zaczynają ją spychać.

Cały program tej klasy p. Stecki streszcza w następujących słowach:

„Posiadanie, znaczenie i wpływ, a więc i rola w życiu narodu, oparte są na znaczeniu gospodarczem oraz na udziale w pracy zbiorowej społecznej. Będziemy tem, ile zaważymy w życiu, ile okażemy się potrzebni, użyteczni i zasłużeni. To droga dla nas".

Uprzytomniwszy z kolei szereg faktów, świadczących o dokonanych i dokonywanych z gotowością i zaparciem się ze strony ziemiaństwa poświeceniach, p. Stecki oświadcza:

„Musimy być zawsze i wszędzie obecni i zawsze i wszędzie pierwsi: nie w zadaniach, nie w uroszczeniach, nie w dorobkach, lecz w pracy, w radzie, w budownictwie, w ofierze. Musimy zaważyć w życiu naszą produkcyą, naszym postępem gospodarczym, naszym wysiłkiem organizacyjnym, naszym czynem obywatelskim".

Po tym programowym jakby artykule następuje dział informacyjny. Otwiera go rubryka z dwoma odezwami R. N. O. Z., poczem idą wiadomości z rubryk: „Ze Związku Ziemian", z innych związków ziemiańskich, „Z Towarzystw i instytucyi rolniczych i pokrewnych".

Następna rubryka: „Z Sejmu ustawodawczego", zawiera bardzo ciekawy rzut oka na całokształt prac Sejmu w okresie ostatnich trzech miesięcy jako wstęp do dalszej kroniki sejmowej.

Resztę numeru uzupełniają wiadomości urzędowe, gospodarcze i różne oraz przegląd piśmiennictwa i prasy, oraz ostatnia chwila i skrzynka do listów wreszcie ogłoszenia z „Nadesłanemi" i reklamami na czele.

Wogóle całość wydawnictwa *Głosu Ziemiańskiego*, o ile sądzić z numeru pierwszego, zapowiada się bardzo ciekawie i pozwala przypuszczać, iż zajmie ono wśród organów prasy polskiej jedno z miejsc naczelnych, jako wyraz opinii jednej z najważniejszych warstw naszego społeczeństwa.

Wiadomości bieżące.

† **Kalikst książę Łodzia Poniński**, zmarł w dniu 5. stycznia b. r. w 25. roku życia, na zapalenie płuc w dobrach swoich w Horyńcu.

Nietylko powiat cieszanowski, ale i społeczeństwo traci w Zmarłym bardzo cenionego i ogólnie lubianego obywatela, który z pewnością byłby odegrał bardzo wybitną rolę w przyszłości kraju. Po wojnie światowej, w której brał udział na froncie i był raniony, powrócił, odznaczony kilkakrotnie za waleczność, i objął po śmierci ojca administracyę dóbr w trudnych warunkach z powodu zniszczenia ich przez zajścia wojenne i rozruchy ukraińskie, w okresie których przecierpiał bardzo wiele. Wielkie trudy, jakie miał do pokonania przy odbudowie własnego gospodarstwa, którem się energicznie zajął, nie powstrzymały Go także w pracach dla Ojczyzny i społeczeństwa. Jako porucznik wojsk polskich zajął stanowisko referenta rolniczego D. O. G. przy Starostwie w Cieszanowie, przyczem był także czynnym członkiem Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego. Gospodarstwu rolnemu poświęcał się z wielkiem zamiłowaniem, przyczem przy swoich wrodzonych Mu talentach znajdował czas dla sztuk pięknych Jako cichy dobroczyńca zdziałał też wiele dobrego.

Cześć Jego pamięci!

Z Zmarłym gaśnie, niestety, ród książąt Ponińskich.

Posiedzenie Sekcyi chowu koni przy Komitecie Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w piątek, dnia 30. stycznia 1920. o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia

2) Sprawa sprzedaży ogierów będących własnością Towarzystwa.

3) Sprawa ogierów zgromadzonych w Chodorowie — referent Władysław hr. Dzieduszycki.

4) Sprawy wymiany klaczy wojskowych na wałachy.

5) Sprawozdanie z posiedzenia odbytego 20. grudnia 1919 r. w Krakowie w sprawie ogierów — ref. R. Kruszewski.

6) Sprawozdanie z posiedzenia w Warszawie w sprawie ustalenia cen na konie remontowe — ref. M. Jędrzejowicz.

7) Sprawa memoryału do Ministerstwa rolnictwa odnośnie do ingerencyi Małopolski w zakresie chowu koni.

8) Sprawa programu prac Sekcyi, budżetu i t. p. na 1920 r.

9) Sprawy bieżące i wnioski członków.

Reaktywowanie Inspektoratu przemysłów rolnych. Celem podniesienia przemysłów rolnych i uzyskania możliwie największych korzyści przez wprowadzenie wszystkich zdobyczy technicznych, wznowiło Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie od 1. stycznia 1920 Inspektorat gorzelniczy, wstrzymany w swej działalności wypadkami wojennymi, i rozszerza go na wszystkie gałęzie przemysłu związanego z gospodarstwem rolnem.

Inspektorat przemysłu rolnego obejmie przeto kontrolę robót technicznych w gorzelniach i innych przemysłach rolnych, wypracowywanie planów, nadzór nad budową lub rekonstrukcyą, kolaudacye i oceny fabryk rolnych, próby i nadania nowości technicznych, rozbiór produktów przerabianych w odnośnych fabrykach i t. p.

Kierownictwo Inspektoratu powierza Towarzystwo Gospodarskie inż. Dr Adolfowi Josztowi, docentowi Politechniki we Lwowie, kierownikowi Stacyi fermentacyjnej w Dublanach, a nadzór czasowy, dla uzgodnienia dalszej akcyi z dawniejszą byłemu kierownikowi tegoż Ispektoratu, inż. Tadeuszowi Chrząszczowi, profesorowi Uniwersytetu w Poznaniu. Warunki korzystania z pomocy Inspektoratu przemysłów rolnych zależą od umowy.

Ankietę dla unormowania cen drzewa na pniu przeprowadził Główny Zarząd dóbr państwowych przy Ministerstwie rolnictwa. Odbyła się ona w Warszawie dnia 15 stycznia 1920 r. przy współudziale delegatów zaproszonych organizacyi i władz państwowych, jako to Ministerstwa rolnictwa, finansów, robót publicznych i Głównej Komisyi roz-

działu drzewa. Byłą Galicyę reprezentowali na ankiecie delegaci Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, Galicyjskiego Towarzystwa leśnego, Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, tudzież główny inspektor ochrony lasów przy Namiestnictwie lwowskiem. Przedmiotem obrad było ustanowienie cen wszystkich sortymentów drzewnych na pniu, któreby odpowiadały istotnym kosztom produkcyi i mogłyby być stosowane jako ceny maksymalne w lasach zarówno państwowych jak i prywatnych. Jednomyślną uchwałą wyraziła ankieta zapatrywanie, iż ceny obecnie wywieść należy z cen przedwojennych, biorąc przy tem za podstawę ustanowioną przez rząd relacyę: 10 K w złocie = 69·5 Mk polskich. Wychodząc z tej zasady i uwzględniając unormowany przez rząd stosunek wartości marki i korony, przyjęto, że cena obecna drewna ma być równą dziesięciokrotnej jego przedwojennej cenie. Przyjęto też odpowiednią uchwałą zasadę, że ustanowione ceny mają być stosowane tylko do drewna zajętego przez rząd po myśli ustawy sejmowej z dnia 28. lutego 1919 r., że ceny te mają ulegać peryodycznym rewizyom, któreby miały na celu każdorazowe dostosowanie cen do zmienionych warunków produkcyi, że ustanowione ceny dotyczą tylko drewna zajętego a reszta drewna ma pozostać przedmiotem wolnego handlu. Wyrażono postulat by drewno dębowe z drzew grubszych niż 20 cm pierśnicy, zostało wyłączone od zajęcia jako produkt przydatny na ze wszech miar pożądany eksport, wyrażono też kategoryczne życzenie równomiernego, pozostającego w pewnym stosunku do produkcyi — rozdziału zajmowanych ilości drewna. *sz.*

W sprawie wystawy maszyn i narzędzi we Lwowie. Dnia 7. stycznia b. r. odbyła się w Ministerstwie rolnictwa narada w sprawie organizacyi wystawy-jarmarku krajowych maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie i prób zagranicznych pługów motorowych i parowych. Z ramienia Naczelnego Wydziału C. O. R. brał udział p. H. Wąsowicz. Po wysłuchaniu komunikatów postanowiono utworzyć jeden komitet wystawowy w Warszawie, w skład którego mają wejść przedstawiciele Ministerstwa rolnictwa, przemysłu i handlu, spraw zagranicznych, b. dzielnicy pruskiej i Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, Naczelnego Wydziału centr. org. rolniczych, Związku fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych. Komitet podzielony zostanie na sekcye. Specyalna sekcya gospodarczo-wykonawcza utworzoną zostanie we Lwowie.

Do komisyi organizacyjnej powołano pp.: Chorzewskiego, przedstawiciela Ministerstwa rolnictwa; St. Biedrzyckiego, Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego; Bronikowskiego, Zw. fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych; Narewskiego, Naczelny Wydział centr. org. rolniczych.

Międzynarodowa organizacya rolnicza. Celem powyższej instytucyi, powstałej z inicyatywy Amerykanów w Beaune (Burgundya), jest uczynić z międzynarodowego rolnictwa kooperacyjne stowarzyszenie, mające na celu: a) wytworzenie jak najlepszych gatunków zbóż; b) ułatwienie przewozu produkcyi rolnej, robienie zapasów magazynowych i załatwianie transakcyi handlowych z wykluczeniem spekulacyi; c) polepszenie bytu drobnej własności rolnej przez podniesienie wydajności produkcyi rolnej, hodowlanej i t. p., ułatwienie im zbytu tej produkcyi a tem samem podniesienie dochodu i uprzystępnienie dorobku kulturalnego i artystycznego, a — co za tem idzie — wyrównania stanów.

Prezydent kongresu, Kennyon Butterfield, jest wybitną, osobistością Stan. Zjednoczonych, sekretarz Douglas — doskonałym profesorem. Z pomiędzy sił europejskich odznaczają się: Ringelman, Hitter, Moussu (dyrektor i profesor Instytutu agronomicznego), Metrot, szef Biura odbudowy rolnej we Francyi, Harris, organizator kooperatyw na Syberyi, Rosyi i Danii.

Komitet prowizoryczny składa się z prezydenta Kennyon Butterfield'a i sekretarza Harris'a, oraz delegatów ze Stan. Zjednocz., Francyi Belgii, Anglii. Adres dla porozumienia się z Komitetem: H. Puttermans, *Union des Assocations Internationales*, 3 bis rue de la Regence, Bruxelles.

Z notatki tej, którą czerpiemy z *Annales de Gembloux* widocznem jest, że zorganizował się komitet prowizoryczny dla organizacyi rolnictwa światowego, złożony chwilowo z przedstawicieli Belgii, Anglii, Ameryki i Francyi. Komitet ten będzie miał na razie zadanie informacyjne, oparte na zasadzie wzajemności, później jednak jest projekt, by ten nowy organizm tworzył przy Lidze narodów organ doradczy do kwestyi produkcyi, repartycyi, organizacyi rolnych całego świata. Zaproponowano Polsce wzięcie udziału w tym Komitecie. Trzebaby więc znaleźć dwóch polskich przedstawicieli, którzyby mogli poświęcić trochę czasu, byli przytem energiczni, możliwie rzeczowi, z wyższem wykształceniem rolnem; znajomość języka angielskiego byłaby bardzo pożądaną ze względu na to, że sekretarzem jeneralnym jest p. Harris, Anglik, który nie mówi żadnym innym językiem. Korespondenci polscy mieliby obowiązek udzielania informacyi na stawiane im zapytania za pośrednictwem Sekretaryatu jeneralnego, w danym razie wzięcia udziału w zjeździe delegatów. Jest pożądane, by nie przepuścić okazyi, aby wejść w stosunki z poważnymi przedstawicielami rolnictwa zagranicznego. W dodatku zapomocą tego organizmu możemy otrzymać wszelkie rzeczowe informacye, interesujące nasze rolnictwo.

W sprawie nawozów sztucznych. Związek Syndykatów rolniczych w Warszawie poczynił starania, dotyczące kupna nawozów sztucznych w handlu zamiennym. Obecnie wobec informacyi nadchodzących z Anglii, zwrócić należy uwagę osób zainteresowanych, że saletra chilijska, skutkiem trudności otrzymania jej w dostatecznych ilościach, będzie zastąpiona częściowo siarczanem amonowym i saletrą norweską.

W zobowiązaniu, które podpisze ewentualnie rolnik, wprowadzono zmianę na jego korzyść przy ziemniakach, a mianowicie:

za 100 kg superfosfatu rolnik obowiązany będzie zwrócić 550 kg ziemniaków, za 100 kg saletry 1100 kg ziemniaków.

Nawozy sztuczne będą dostępne wbrew istniejącym pogłoskom dla wszystkich rolników, bez względu na stan ich posiadania, z warunkiem oczywiście odpowiednich kwalifikacyi co do ścisłego wykonania umowy.

Upoważnienie. W myśl punktu e art. 2. rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów z dnia 1. września 1919 r. (*Dz. ust.* Nr 73/19, poz. 428), Główny Urząd Ziemski upoważnił „Polskie Biuro parcelacyjne“ we Lwowie do prowadzenia na terenie b. zaboru austryackiego parcelacyi większych posiadłości ziemskich na warunkach, wskazanych w rozporządzeniu prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dn. 22. października 1919 r. (*Monitor Polski* Nr 231).

Wobec tego, przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich, podlegających podziałowi dokonywanemu przez „Polskie Biuro parcelacyjne“ we Lwowie, nie wymaga osobnego zezwolenia, przewidzianego w art. 1. rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów z dnia 1. września 1919 r.

Rozdawnictwo stypendyum szkolnego „Domu żołnierza polskiego“ w La Mandria di Chivasso, im. gen. Józefa Hallera. Z czystego zysku z założonego dnia 24. grudnia 1918 r. przez komendanta obozu maj. Maryana Dienstl-Dąbrowę „Domu żołnierza polskiego“ w La Mandria di Chivasso tworzy się wieczysta fundacya stypendyjna pod nazwą „Fundacya stypendyjna Domu żołnierza polskiego“ w La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera“ w wysokości dwustu tysięcy Mk p.

Fundacyą zarządza Ministerstwo wyznań, rolnictwa i oświecenia publ., oraz kuratorym złożone z trzech kuratorów i z Rady opiekuńczej złożonej z 6 oficerów i 6 żołnierzy wojsk polskich.

Z odsetek funduszu wypłacane będzie 10 stypendyów szkolnych po 1000 Mk i to w dwu ratach półrocznych, z czego $^{9}/_{10}$ przypada na dzieci żołnierzy, a $^{1}/_{10}$ na dzieci oficerów zaciągniętych do armii polskiej gen. Hallera we Włoszech i Francyi, z pierwszeństwem dla dzieci ojców zaciągniętych w obozie La Mandria di Chivasso. Stypendya pobierać mogą tylko uczniowie i uczenice szkół polskich publicznych i prywatnych w kraju, wykazujący się półrocznymi zadowalniającemi świadectwami szkolnemi z pierwszeństwem dla uczęszczających do szkół zawodowych i rolniczych.

Na drugie półrocze szkolne 1920 r. rozpisuje się 10 stypendyów po 500 Mk każde.

Do otrzymania stypendyum koniecznem jest:

1) Świadectwo uczęszczania do szkoły publicznej lub prywatnej.

2) Świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego.

3) Dowód, iż ojciec zaciągnął się do armii pol. w obozie La Mandria, względnie w S-ta Maria we Włoszech lub innych obozach rekrut. armii gen. Hallera (Francya, Rosya, Chiny).

4) Poświadczenie władzy administracyjnej o stopniu zamożności ubiegającego się.

Podanie wnosić należy do 15. marca 1920 r. na ręce kuratora, maj. M. Dienstl-Dąbrowę, pod adresem: Warszawa, Książęca 6, m. 18.

Eksport bydła. Związek eksporterów bydła rasowego w Szwecyi robi starania celem nawiązania stosunków z polskiemi sferami zainteresowanemi. Chodzi o eksport bydła rasowego szwedzkiego czerwono- i czarno-białego, rasy ayshirskiej, koni, owiec i trzody chlewnej.

Informacyi w tej sprawie udzielić może referent Ministerstwa przemysłu i handlu p. Grous (Sekcya handlowa, Elektoralna 2).

Międzynarodowa konferencya chłodnicza W dniu 15. grudnia r. ub. zebrali się w Paryżu na zwołaną przez Francyę pierwszą od czasu wojny międzynarodową konferencyę chłodniczą przedstawiciele państw koalicyi oraz zaprzyjaźnionych. Polskę reprezentował radca handlowy przy poselstwie polskiem w Paryżu Dr Fr. Doleżal, St. Drzewiecki oraz specyalista od chłodnictwa St. Sokołowski, wydelegowany przez Ministerstwo przemysłu i handlu.

Na międzyministeryalnych zebraniach, odbytych w Warszawie w związku z konferencyą międzynarodową, uchwalono, że sprawy chłodnictwa winny być powierzone Ministerswu przemysłu i handlu. W Ministerstwie tem ma powstać specyalna komisya chłodnicza, złożona z przedstawicieli zainteresowanych w sprawie chłodnictwa ministerstw i instytucyi kupieckich i przemysłowych.

Zadaniem tej komisyi będzie utworzenie chłodni przy rzeźniach, chłodni dla warzyw i owoców oraz wagonów-chłodni dla transportowania produktów łatwo ulegających zepsuciu.

Zjazd Czernichowiaków. Dnia 2. lutego r. b. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w Warszawie w hotelu Europejskim zjazd byłych słuchaczów szkoły rolniczej w Czernichowie, którzy ukończyli uczelnię w latach 1912, 1913, 1914. Bliższych szczegółów udziela Kazimierz Gałacki, Straszków, poczta Kłodawa, ziemia Kaliska.

Organizacya pomocy rolnej.

Dalsza lista członków Pow. Komitetów pomocy rolnej.

Pow. Borszczów:

Reprezentanci Tow. Gosp.: Ordynat Czarkowski Golejewski i Maurycy Feldschuh, właściciel dóbr w Borszczowie, jako członkowie; Apolinary Domański z Tulina i Kazimierz Karwacki z Cygan, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Adolf Skarzyński z Muszkatówki i Franciszek Sokołowski z Germakówki, jako członkowie; Wojciech Waliduda z Łosiacza i Jan Chodakowski z Biszczatyniec, jako zastępcy.

Pow. Buczacz:

Reprezentanci Tow. Gosp.: Aleksander Gniewosz, właść. dóbr Potok Złoty, i Wawrzyniec Wąsik, rolnik z Podzameczka, jako członkowie; Jan Szawłowski, właśc. dóbr Przewłoka, i Jan Znamirowski, rolnik z Dobropola, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Antoni Rudnicki, sekretarz Rady powiatowej, i Wawrzyniec Wąsik, rolnik z Nagorzanki, jako członkowie; Józef Karaszkiewicz, kierownik szkoły, i Michał Kumaszka, roln. z Podzameczka, jako zastępcy.

Pow. Czortków.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Ksawery Geringer, dyr. Syndykatu rolniczego w Czortkowie, i Fabian Noworolski, właśc. realności w Wygnance, jako członkowie; Tadeusz Garlicki, insp. dóbr. w Szulhanówce, i Jan Wojtyński, właśc. realności w Wygnance, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Jan Fedorowicz, naucz. w Zabłotowie, i Piotr Kunicki, właśc. realn. w Wygnance, jako członkowie; Józef Blumicz, sędzia w Czortkowie, i Michał Koczowicz, właśc.-realn. w Czortkowie, jako zastępcy.

Pow. Dobromil.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Aleksander Pragłowski, właśc. dóbr Komarowice, i Jan Kruk, rolnik z Wojtkowej, jako członkowie; Jan Miller, dzierżawca dóbr Truszowice, i Iwan Cerkowinik, rolnik z Michowej, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Jakób Pawłowski i Władysław Szpakowski, rolnik z Nowego Miasta, jako członkowie; Walery Łaszkiewicz, leśn. z Krościenka, i Władysław Chmielewski, rolnik z Posady Nowomiejskiej, jako zastępcy.

Pow. Jarosław.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Aleksander Dworski i Maryan Grodzicki, jako członkowie; Paweł Trojmara jako zastępca.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Józef Dąbrowski i Marcin Stawiński, jako członkowie; Kazimierz Krzyształowicz i Marcin Pajga, jako zastępcy.

Pow. Jaworów.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Adam Chlebowicz, dyr. dóbr Porudno, i Dr Jan Orski z Jaworowa, jako członkowie; Stanisław Lachowicz, właśc. dóbr. Lachowice, i Antoni Sołtys, rolnik ze Szkła, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek roln.: Henryk Karczewski, właśc. dóbr. Morańce, i Szczepan Puka, rolnik z Porudna, jako członkowie; ks. Franciszek Wróbel z Jaworowa jako zastępca.

Zakupno koni. Wobec zbliżającej się wiosny a z tem i nawału pracy dla gospodarstw rolnych, wobec braku inwentarza roboczego i ceny, która z dnia na dzień wskutek spekulacyi wzrasta, przystępuję do jak najszybszego zorganizowania zakupna koni, by o ile możności przyjść z pomocą powiatom, pozbawionym w zupełności inwentarza żywego.

Ponieważ I. O. P. R. — jako taki — sam nie może na własne ryzyko kupować koni, wszedłem w porozumienie z kilku większymi dostawcami, którzy zobowiązują się jeszcze przed nadejściem wiosny dostarczyć najmniej 5000 koni i 2000 wołów z Ukrainy, Rumunii i Węgier.

Ze względu na to, że nie posiadam dokładnych danych zapotrzebowania w powiatach, jako też pewności, że sprowadzone konie rozkupione zostaną, polecam Panom Referentom rolniczym najdalej do dni 14-tu:

1. Podać aproksymatywne zapotrzebowanie koni, wołów w powiecie dla pełnego uruchomienia gospodarstw.

2. Podać do wiadomości tamtejszych rolników, aby zgłaszali się u odnośnych referentów rolniczych w celu zakupna koni i wołów po następujących cenach:

Konie:

I. kategorya	128 cm	6000 K
II. „	$142^1/_2$ „	6500 „
III. „	147 „	7500 „
IV. „	$151^1/_2$ „	8500 „

Ceny wołów podam później. Zarazem nadmieniam, że na konie zakupione można będzie usyskać pożyczkę w ten sposób, że połowę sumy należnej płaci odbiorca zaraz — połowę zaś pożycza Inspektorat po poprzedniem rozpatrzeniu przez Powiatowy Komitet pomocy rolnej wniesionego zgłoszenia o kupno.

3. Wznowić umowę co do wynajęcia stajni na czas rozsprzedaży z zapewnieniem dostatecznej ilości paszy, przyczem nadmieniam, że koszt utrzymania koni na stajni do czasu sprzedaży ponosi dostawca nie wliczając go do ceny kupna.

4. Wybrać komisyę z trzech członków, to jest referenta rolniczego, weterynarza i członka Towarzystwa Gospodarskiego, któraby przyjmowała konie i po zbadaniu odstępowała kupującemu.

5. Donieść mi natychmiast o załatwieniu tegoż polecenia i przedstawić zgłoszenia reflektantów na zakupno.

Po otrzymaniu zgłoszeń o dniu nadejścia transportu telegraficznie zawiadamiać będę.

Janowski, m. p.
Inspektor okręgowy.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego.

Założenie Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego w Zborowie. Dnia 9. grudnia 1919 odbyło się zebranie rolników z powiatu, zwołane w celu zawiązania odrębnego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego w Zborowie. Obrady zagaił p. Henryk Gottleb Haszlakiewicz przemówieniem wstępnem o celach i potrzebie istnienia Oddziału Towarzystwa w powiecie.

Następnie delegat Komitetu, p. Pepłowski, przedstawił zarys organizacyi i cele oraz sposoby działalności Towarzystwa. Po zaznajomieniu się w ogólnych zarysach z obowiązującym statutem i regulaminami, zebranie uchwaliło założyć Oddział Towarzystwa Gospodarkiego w Zborowie.

Dalej p. starosta Pieniążkiewicz w przemówieniu swem zachęcał gorąco zebranych do przystąpienia do Oddziału i wykazywał znaczenie i wpływ takiej organizacyi, zwłaszcza gdy się oprze na ekonomicznych podstawach przez założenie spółki rolników i hodowców.

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu. Wybrano: prezesem p. Henryka Haszlakiewicza, zastępcą tegoż p. Antoniego Sykorę, sekretarzem p. Józefa Buczkowskiego. Członkami: ks. Władykę, Kazimierza Wolskiego, Michała Głowackiego, Ch. Lindera, Teodora Janiszewskiego, Michała Stecia, Alojzego Bozowskiego, Maksymiliana Thurhausa, ks. Horodnickiego, Wacława Skrzyczyńskiego, Stanisława Lipińskiego i Jakóba Mudza.

Po dokonaniu wyborów w dłuższej dyskusyi omawiano sprawę założenia w Zborowie spółki handlowej rolników i hodowców. Uchwalono spółkę taką założyć i w sprawie przeprowadzenia tej uchwały zwrócić się do Związku rewizyjnego Spółek.

Poradnik gospodarski.

(*Pytania i odpowiedzi.*)

Odpowiedź na pytanie 1.

(Czy cykl wykładów rolniczych z obecnego kursu ziemiańskiego we Lwowie można będzie potem nabyć w osobnej odbitce, zwłaszcza wykłady p. Turnaua?)

Wyższe kursa ziemiańskie we Lwowie mają zamiar wydać podręczniki, które w rodzaju biblioteki obejmą całokształt wiedzy rolniczej. Wydawnictwo to potrwa kilka lat. P Turnau wykładać będzie dopiero w drugim roku studyów.

Pytanie 4. Gdzie można nabyć zarodowe kury lub jaja wylęgowe rasy „zielononóżek“? *W. N.*

Głosy Czytelników.

Z kursu ogrodnictwa we Lwowie.

Za inicyatywą p. Antoniego Wróblewskiego zorganizował Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie kurs ogrodnictwa, który trwał od dnia 3. listopada do dnia 20. grudnia 1919 r. Kurs obejmował 11 poszczególnych działów, nadprogramowo dział pszczelnictwa. Podziwiać należy, iż w tak ciężkich dla Lwowa czasach podejmuje się Komitet Towarzystwa Gospodarskiego organizacyi kursu, który jest wyrazem życia kulturalnego a nie mniej i narodowego Lwowa, boć przecież kurs ten zorganizowano w celu podniesienia ogrodnictwa we wszelkich jego przejawach w kraju naszym i rozbudzenia zamiłowania tej pracy wśród szerszych warstw społecznych. Mimo nader krótkiego czasu, uczestnicy i uczestniczki skorzystali nadspodziewanie wiele, dzięki Sz. Panom Prelegentom, którzy swą gorliwością i sumiennością starali się o to, ażeby słuchający jak najwięcej skorzystali z wykładów.

Dodać należy, iż jako uzupełnienie kursu teoretycznego, Komitet podejmuje urządzenie kursu praktycznego, który odbędzie się w Beńkowej Wiszni i twać będzie ½ roku.

Tą drogą składamy wszystkim Sz. Panom Prelegentom serdeczne podziękowanie.

Imieniem uczestniczek i uczestników:
Marta Przybyłowa.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.